

03 / 2023

# PRYMUSEK

Gazetka Katolickiej Szkoły Podstawowej nr 7 im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

WYWIAD Z...

GDYBYM BYŁ KRASNOLUDKIEM

REPORTAŻ Z KIJOWA

*Kiedy się rozgniewa groźna pani Zima,  
zmienia się w Marzannę i władać zaczyna.  
Sypie gęstym śniegiem, wody skuwa lodem,  
sroga, rozgniewana powiewa wciąż chłodem.*

*Kiedy mroźnej zimy ludzie dosyć mają,  
jak ją do odejścia skłonić – wymyślają.  
Chcąc, by prędzej wiosna zawitała,  
zrobili Marzannę – ze słomy jest cała.*

*Kiedy się ociepli, puszczą grube lody,  
odpłynie wraz z nimi wrzucona do wody.*

Redakcja

---

## PRYMUSEK

Gazetka Katolickiej Szkoły Podstawowej nr 7 im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

Redakcja: Michał Baran, Mateusz Drzymała, Ignacy Grajber, Zuzanna Jasińska,  
Oliver Rodriguez Sanles, Antoni Sałamacha, Danylo Zviaginstier

Opieka redakcyjna: Justyna Sotowicz

Projekt i produkcja: Justyna Sotowicz

# W NUMERZE

---

WIELKI POST – CZAS PRZEMYŚLEŃ .....	4
WYWIAD Z .....	6
GDYBYM BYŁ KRASNOLUDKIEM .....	8
DZIEŃ LEGO .....	18
REPORTAŻ Z KIJOWA .....	22
WARTO PRZECZYTAĆ .....	26
O DWÓCH SIOSTRACH I WRÓŻCE .....	28
HISTORIA ZAPISYWANIA INFORMACJI .....	29
CZY WIESZ, ŻE .....	32
KĄCIK POETYCKI .....	34

# WIELKI POST – CZAS PRZEMYŚLEŃ

MATEUSZ DRZYMAŁA

**C**oraz szybciej przybliża się dzień Wielkanocy – największego chrześcijańskiego święta. Warto by było przygotować się duchowo do tej uroczystości. Wielki post to czas właśnie na to przeznaczony.

Wielki post szykuje wiernych do godnego powitania zmartwychwstałego w Wielką Noc Pana Jezusa. W czasie wielkiego postu, na pamiętkę męki, śmierci i powstania z martwych Jezusa Chrystusa, chrześcijanie przechodzą wewnętrzną przemianę. Starają się być lepszymi ludźmi, chcą być bliżej Boga oraz obok drugiego człowieka, szczególnie takiego, który potrzebuje wsparcia czy pomocy finansowej. Wierni, którym symbolicznie posypano głowy popiołem w Środę Popielcową, pragną w proch zamienić złe nawyki, uzależnienia i słabości i powstać na nowo, odrodzić się bogatszym, pełniejszym, bardziej wartościowym człowiekiem i chrześcijaninem. Czas wielkiego postu, trwający około sześciu tygodni, poprzez poszczenie, okazywanie innym miłosierdzia, częstszą modlitwę, przystąpienie do pokuty, spowiedzi oraz komunii świętej, pozwala właściwie przygotować się do Wielkanocy. Zatem nie chodzi tyle o umartwianie się i odmawianie sobie wygod, co o odnalezienie drogi do lepszej wersji siebie i otwartą postawę wobec bliźniego.

Dobrze by było, gdybyśmy w tym czasie chodzili na drogę krzyżową oraz na gorzkie żale. Powinniśmy się modlić i wytrzymać w swoich postanowieniach, przypominając sobie słowa Ewangelii według św. Łukasza: „Jezus (...) czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni” (Łk 1,4-13). Syn Boży przebywał na pustyni 40 dni, przygotowując się do wypełnienia misji danej Mu przez Ojca. Jezus wyszedł sam. Nie miał przy sobie przyjaciół. Nie zabrał ze sobą namiotu, plecaka ani żadnych urządzeń na baterie, aby sobie ułatwić życie. To ważna wskazówka dla każdego z nas. To właśnie Jezus pokazał nam, w jaki sposób należy przygotowywać się do najważniejszych wydarzeń życia.

Tradycyjnie i zgodnie z prawem kanonicznym Kościoła katolickiego obowiązującym do 1983 post roku trwał 40 dni – do Wielkiej Soboty. Aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego nie precyzuje dnia jego zakończenia. Czas trwania wielkiego postu dla kościoła katolickiego obrządku łacińskiego określają „Ogólne normy roku liturgicznego i kalendarza” oraz „List okólny o przygotowaniu i obchodzeniu Świąt Paschalnych” Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 1988 roku. Zgodnie z nim wielki post trwa do mszy pańskiej (ONRL 28), a w Wielki Piątek i Wielką Sobotę obchodzony jest post paschalny.

Wielki post u grekokatolików i prawosławnych rozpoczyna się od Czystego Poniedziałku w pierwszym tygodniu czterdziestodniowego postu. W Cerkwi prawosławnej kończy się w piątek przed Niedzielą Palmową, a w Kościołach grekokatolickich wielki post kończy Niedziela Palmowa zwana w kościołach wschodnich Niedzielą Wierzbową.

W językach pierwotnego Kościoła wielki post był określany jako *Quadragesima* (łac), *Tessarakostè* (gr.), czyli dosłownie „40 dni” (czterdziestnica), co stanowiło nawiązanie do czterdziestodniowego postu samego Jezusa Chrystusa. W protestantyzmie obchodzony jest pod nazwą czasu pasyjnego.

### **Symbolika liczby czterdzieści w Biblii**

40 dni postu – W Biblii ta liczba pojawia się bardzo często: 40 dni trwał potop, 40 dni przebywał Mojżesz na Synaju przed zawarciem Przymierza, przez 40 lat Izrael wędrował do Ziemi Obiecanej, 40 lat trwa panowanie Dawida, prorok Eliasz przez 40 dni wędrował przez pustynię, Jonasz ogłosił 40 dni jako okres nawrócenia i pokuty dla mieszkańców Niniwy, przez 40 dni pobytu na pustyni Chrystus przygotowywał się do podjęcia publicznej działalności, rozpoczynając od głoszenia orędzia: „Nawracajcie się”.

**W** tym numerze gazetki proponujemy spotkanie z Panią Anną Wojciechowską – terapeutką i psychologiem.

**– Czym zajmuje się psycholog/terapeuta?**

– Psychoterapeuta zajmuje się psychoterapią. Może to być terapia osób dorosłych, dzieci i młodzieży. Można prowadzić psychoterapię par, rodzin i terapię grupową. Psycholog może zajmować się terapią, przeprowadzać badania psychologiczne, sporządzać opinie. Może również prowadzić warsztaty, szkolenia. Zawód psychoterapeuty można wykonywać bez wykształcenia psychologicznego. Jednak to się zmienia i w większości szkół psychoterapeutycznych (przynajmniej poznawczo – behawioralnych) wymagane jest wykształcenie psychologiczne. Coraz częściej spotyka się lekarzy psychiatrów, którzy również decydują się na szkołę psychoterapii. Ważne jest, aby terapeuta potrafił rozpoznać stan pacjenta, który wymaga hospitalizacji czy konsultacji innych specjalistów. Aby uzyskać tytuł psychoterapeuty należy spełnić szereg wymagań: 360 godzin stażu klinicznego, przedstawić 10 opisów przypadków pracy terapeutycznej, odbyć 100 godzin szkoleń dodatkowych, zaliczyć terapię własną. Wybierając ten zawód, należy nastawić się na ciągłe doksztalcanie. Rozwój osobisty i terapia własna są potrzebne, aby nie przenosić swoich doświadczeń czy swoich wartości na pacjenta.

**– Czy Pani praca koliduje z życiem prywatnym?**

– Nie koliduje, staram się tak układać godziny pracy, by mieć czas na odpoczynek z rodziną, bliskimi.

**– Z jakimi problemami przychodzą do Pani młodzi ludzie?**

– Z obniżonym nastrojem, z problemami w relacjach z rówieśnikami, z problemami w nauce, z problemami rodzinnymi. Czasami młodzi ludzie przychodzą sami bądź są przyprowadzani przez osoby dorosłe – rodziców.

**– Czy często zdarza się, że przychodzą do Pani osoby uzależnione od gier komputerowych czy telefonu?**

– Nie, bywa tak, że młodzież spędza dużo czasu przed ekranami komputerów czy telefonów, ale nie zawsze jest to związane z uzależnieniem. Czasami jest to chęć odcięcia się od trudnych emocji, odwrócenie uwagi od problemów. Niektórym młodym ludziom jest łatwiej nawiązać relacje w sieci, co też może wymagać wsparcia specjalisty.

**– Jak rozpoznać osobę uzależnioną od internetu czy telefonu?**

– Taka osoba bardzo dużo czasu spędza przy komputerze, może dojść do tego, że nie stawia na pierwszym planie podstawowych potrzeb np. snu czy jedzenia. Cierpią na tym relacje z rówieśnikami i innymi ludźmi. Odkłada na bok też inne zainteresowania i codzienne obowiązki. Ważnym i niepokojącym objawem jest rozdrażnienie w przypadku braku dostępu do telefonu, a także łatwość popadania w konflikty. Zachęcam młodzież do eksperymentów. Warto na przykład przez weekend zrezygnować z gier, telefonu oraz sprawdzić jak się wtedy czujemy – czy to było łatwe?

**– Czy miała Pani kiedyś wątpliwości związane z pracą w swoim zawodzie?**

– Oczywiście, to bardzo trudna praca. Czasem zdarza się, że jest stan zagrożenia zdrowia i życia pacjenta. Wtedy psycholog czy terapeuta musi być interwentem kryzysowym i powinien zadbać o zabezpieczenie życia pacjenta. Taki też spoczywa na nas obowiązek prawny. I to są bardzo trudne sytuacje. Szczególnie młodego terapeuty kosztuje to wiele emocji. Historie różnych ludzi i ich problemy są przejmujące. Są też sytuacje kiedy towarzyszymy ludziom jak wzrastają i poprawiają jakość swojego życia. I to jest niezwykle poruszające. Takie doświadczenia motywują do dalszej pracy.

# GDYBYM BYŁ KRASNOLUDKIEM...

ANTONI SAŁAMACHA

**P**ewnego razu gdzieś za siedmioma górami. Nie, no dobra, tak naprawdę w Warszawie, żył sobie Zenek. Zenek był sobie zwykłym chłopcem, ale do czasu...

Pewnej soboty Zenek jak zwykle wstał o 11.00 i poszedł się ubrać, i umyć zęby. Zenek mieszkał w domu z dużym ogrodem i właśnie tam następnie pokierował się chłopiec. Razem z Zenkiem w domu mieszkali tata Marek, mama Basia oraz bardzo energiczna babcia Aga. Zenek miał jeszcze brata Patryka, ale on, nie, nie umarł, aż tak smutne to opowiadanie nie jest. Po prostu Patryk ma 19 lat i wyjechał na studia. Rodzice mówili mu, aby poszedł na studia tutaj w Warszawie, ale on chciał studiować w Niemczech. Jego potrzeba okazała się silniejsza od rodziców, a więc ze swoimi kolegami (którzy mieli takie same zapotrzebowania) wyleciał do Niemiec i mieszka teraz w Kolonii.

Ale wróćmy do głównego bohatera, czyli Zenka. Pobiegł za dom, bo tam ogród był najciekawszy. Tam był domek na drzewie, który razem z tatą Zenek zbudował w wakacje. Była tam też trampolina i bramka do piłki nożnej. Zenek szedł jednak na sam koniec ogrodu, bo tam znajdowała się dziura. Z tej dziury co jakiś czas wychodziły dziwne rzeczy. Zenek kucnął nad maciupeńką dziurą i włożył tam mały palec, bo właśnie takich rozmiarów była dziura. Nagle Zenek poczuł ugryzienie i popatrzył na żywopłot, a ten robił się coraz większy i większy. W końcu Zenek zrozumiał, że to nie żywopłot robi się większy, tylko on robił się coraz mniejszy, aż w końcu Zenek był tak mały, że wpadł do dziury, to było pół sekundy swobodnego spadania i uderzenie o ziemię, ale chłopiec nic nie poczuł.

To, co go przywitano, było czymś podobnym do psa, tylko że z rogami i okularami. – Krasnoburku, Krasnoburku – nagle zza zakrętu tunelu wyłonił się ... krasnoludek. – O! Tutaj jesteś ty krasnopsie – powiedział do psa ów krasnoludek. – Kim jesteś? – zapytał Zenek. – No jak to kim? Krasnoludkiem. – Ale, przecież one nie istnieją – zaczął się jąkać



Zenek. – Jesteś ze świata ludzi? – spytał z przerażeniem. – Tak – odpowiedział ze spokojem Zenek. Krasnoludek wziął Zenka do swojego domu i tam mu wszystko opowiedział. – Dobra, sprawa wygląda tak: władcą w królestwie krasnoludów jest Krasnokrół, a on nienawidzi, nie cierpi, nie... – dobra skończ – przerwał mu Zenek. – Jeśli dowie się, że tu jesteś ... eee nie chcesz wiedzieć, ale mam pigułkę na krasnoluda – zniknął w kuchni ów krasnolud i po chwili wrócił z jakimś syropem – musisz to wypić – nakazał krasnoludek. – Okej – zgodził się z niepewnością chłopak. – Blee, ohyda. – No i jesteś krasnoludem – powiedział z uśmiechem na ustach krasnoludek. – Tam jest lustro. – Zenek podszedł do lustra i zauważył, że wyrosły mu rogi, buty miał strasznie czarne, spodnie baloniaste i kolorowe, koszulę w kratę, charakterystyczną dla krasnoludków i czarny melonik. – A jak ty się w ogóle nazywasz? – spytał Zenek, nie odrywając wzroku od lustra. – Krasnowryt. – A wy tu wszyscy się nazywacie krasnocoś? – spytał Zenek. – Nie, jest jeden sługa, na imię mu Herend, służy królowi i też pochodzi ze świata ludzi, niektórzy mówią, że król chciał go utopić w lawie, ale on to przewidział i wypchał dźwig kamieniami (lawą trzymaną jest w wielkim słoju, więc skazanego trzeba było zrzucić z dźwigu). Król za ten spryt i zimną krew darował mu życie. A, i bym zapomniał, na placu głównym przed ratuszem jest kamień. Według legendy przyniósł go diabeł, ten kamień jest skażony, jeśli ktoś go dotknie, zostanie wygnany z miasteczka. W środku kamienia znajduje się jednak diament, jeśli ktoś go weźmie, nie dotykając kamienia, czeka go wieczna chwała oraz całe królestwo. – Trochę to pokręcone – powiedział Zenek. – Mhm – przytaknął Krasnowryt. – Poczekaj, przygotowuję ci łóżko – powiedział, idąc do sypialni. Zenek poszedł za nim – Chwila, ja tu zostaję na dłużej? – spytał Zenek. – Słuchaj – zaczął Krasnowryt – znalazłeś się tu w mgnieniu oka, ale jeśli chcesz wrócić do swojego świata, musisz znaleźć srebrną monetę z wrytym smokiem. To jedyna możliwość podróżowania między światami.

Następnego dnia Krasnowryt oprowadził Zenka po królestwie krasnoludów. – Jeśli ktoś cię spyta o imię, nazywasz się Krasnozen – szepnął Krasnowryt. – Okej – odpowiedział Zenek. – Krasnofryz – firma fryzjerska, Krasnowypiek – piekarnia, Krasnoptyk – optyk – wymieniał krasnoludek. Później byli jeszcze w krasnolodziarni na lodach. Zapytacie, czym płaci się w tymże królestwie, otóż niczym. Wszystko jest za darmo. – Gdyby tak było u nas... – rozmarzył się Zenek.

Trzeciego dnia Krasnowryt i Zenek przygotowywali się do poszukiwania srebrnej monety. Bo jak się okazało – chcę poznać świat ludzi – rzekł Krasnowryt. – No dobra – powiedział Zenek. Już jutro wyruszą w wielką podróż.

Skoro świt wyruszyli. Szli przez kilka godzin, gdy w końcu, w środku lasu, natrafili na chatkę. Naradzali się, kto ma zapukać, aż w końcu zapukali obydwaj jednocześnie. – Wejść – krzyknął głos z wnętrza domku. Zenek i Krasnowryt przełknęli głośno ślinę i otworzyli drzwi. – Filip! – Krasnowryt! – krzyknęli w tym samym czasie krasnoludek i owy stworek – zielony z żółtymi oczami. – Zenek, to jest goblin Filip – przedstawił stworka Krasnowryt. – Dzień dobry – przywitał się z nieufnością bohater tego opowiadania. – Filip, opowiesz mu historię? – zapytał Krasnowryt. – No dobrze – powiedział Filip. – Widzisz Zenku, kiedyś królestwo krasnoludów znajdowało się niedaleko stąd i pewnego razu zbierałem grzyby tutaj w lesie i nagle usłyszałem płacz, podszedłem do głosu i ujrzałem krasnoludka. Okazało się, że zgubił drogę do królestwa podczas spaceru po lesie, przyjąłem go do siebie. Przez jakiś czas mieszkał u mnie, a potem znaleźliśmy królestwo i go odprowadziłem, a sam wróciłem do chatki. Jakiś czas później w tej okolicy rozpętała się straszna wichura i burza. Krasnoludki puciekały, a ja zostałem i byłem sam, nikogo nie widziałem aż do dziś. Wyraz twarzy goblina zmienił się na trochę weselszy. – Może wejdziecie na herbatkę? – zapytał Filip. – No w sumie, fajnie by było chwilę odpocząć – odpowiedział Krasnowryt. – Noo – potwierdził Zenek.

Siedzieli we trójkę, rozmawiali i pili pyszną herbatkę owocową zrobioną przez Filipa. – Dobrze Filipie, dziękujemy ci za gościnę, ale musimy już ruszać – powiedział po jakimś czasie Krasnowryt. – Obiecujcie, że kiedyś wrócicie – krzyknął na pożegnanie.

Szli przez las kolejne kilka godzin. – Dobra, robi się późno, trzeba rozłożyć namiot – mówiąc to, Krasnowryt wyjął z plecaka złożony namiot. – Spokojnie, byłem harcerzem 230 lat. Po pięciu minutach leżeli już w namiocie na polanie.

Wraz ze świtem ruszyli dalej na poszukiwanie srebrnej monety, lecz nie wiedzieli bardzo ważnej rzeczy, że cały czas szli za nimi agenci Krasnokróla. Widzicie, Krasnokról ma pokazane położenie każdego krasnoluda i kiedy zobaczył, że jeden krasnoludek się oddala, od razu puścił agentów, żeby go poszukali. Niestety nasi bohaterowie tego nie wiedzieli. – Dobra, chyba czas zrobić sobie przerwę, strasznie nogi mnie bolą – rzekł Zenek. – Masz coś do jedzenia Krasnowrycie? – Oczywiście że ... chwila, gdzie nasze jedzenie? – jęknął Krasnowryt – byłem pewien, że spakowałem coś do schrupania. – Nogi mnie bolą – stękał Zenek. – Idę poszukać grzybów, jagód czy czegokolwiek do jedzenia – powiedział krasnoludek, idąc w głąb lasu. – Nigdzie nie idź – powiedział do Zenka. – Nawet nie mam zamiaru – szepnął do siebie Zenek. Znajdowali się w lesie, w wielkim, ogromnym lesie. Zenek już miał zasypiać ze zmęczenia na jesiennych liściach, ale usłyszał krzyk Krasnowryta. – Zenek, chodź tutaj szybko! – Zenek popędził za głosem i po chwili dostrzegł Krasnowryta. – Patrz – rzekł z zachwytem krasnoludek. Mapa z trasą do srebrnej monety – ucieszył się Zenek, któremu nagle wróciły siły. – Znasz zabawę w poszukiwaczy skarbów? – zapytał Zenek. – Zaraz poznam – odpowiedział Krasnowryt – pierwsza wskazówka jest ukryta pod trzema starymi dębami.

Szli według mapy przez dwa dni. – Dotarliśmy, tylko tu nie ma trzech starych dębów – rzekł Zenek, gdy w końcu znaleźli się w miejscu wskazanym przez mapę. Jest tylko ta chata. – Dębik – usłyszeli głos. – Hej,

a wy to kto? – obrócili się z bijącymi sercami, a za nimi dwumetrowy stworek z ciałem i tułowiem człowieka i głową psa. – A wy to kto? – powtórzył ów stworek. – Jesteśmy krasnoludami i szukamy srebrnej monety, proszę nie jedz nas – powiedział jednym tchem Zenek. – Jestem Dąbek – Dębik, Dąbik, ktoś nas odwiedził – zawołał Dąbek.

Natychmiast zjawily się dwa niemal identyczne stwory. – No więc, to są moi bracia Dębik i Dąbik – przedstawił swoich braci Dąbek. – Bardzo nam miło – przywitał się Krasnowryt – jesteśmy tu, bo szukamy srebrnej monety i to miejsce wskazała nam mapa. Bardzo dobrze – zaczął Dębik – ostatnio w ogródku znalazłem wbitą w ziemię kartkę, a właściwie kopertę, otworzyłem ją, a w środku było napisane „kolejna wskazówka – studnia herbaciana” nic z tego nie rozumiałem, ale zachowałem, bo pomyślałem, że to może być coś ważnego, a teraz rozumiem od czego to było. Trzej bracia, Zenek i Krasnowryt siedzieli przy stole w domu, kiedy Zenek dostał olśnienia. – Ile macie lat? – zapytał braci. – 672 – na raz odpowiedzieli bracia. Krasnowryt, Dąbek, Dębik, Dąbik: trzy stare dęby. – No tak, dlaczego ja wcześniej na to nie wpadłem? – krzyknął Krasnowryt.

Obaj spędzili jeszcze trochę czasu w chatce braci Dębów. Wydawało im się, że jest ich pięciu, chociaż w pobliżu znajdowały się jeszcze dwie osoby. – Wasza wysokość, namierzaliśmy dwa krasnoludy, obecnie przebywają w jakiejś chatce, będziemy ich dalej śledzić. – Okej, informujcie mnie o ich dalszych posunięciach. To była rozmowa telefoniczna agentów z Krasnokrólem. Nasi bohaterowie znaleźli się w niebezpieczeństwie. Niestety zamiary agentów i samego króla wobec Krasnowryta i Zenka okazały się straszne, chciał ich przetopić na żelazo. Widzicie, z krasnoludami tak się da. Ale wróćmy do opowieści. – Bardzo dziękujemy – pożegnał się Krasnowryt. – My też – pożegnali się Dąbek, Dąbik i Dębik. – Czyli kolejny punkt na mapie to herbaciana studnia – powiedział Zenek do Krasnowryta. Czuję, że już niedaleko – powiedział krasnolud do Zenka.

Po następnych kilku godzinach chodzenia znaleźli się w miejscu wskazanym przez mapę. – Nic, no żadnej studni – jęknął Zenek. Obok niego leżała kupa liści. Zenek z nudów skoczył na tę kupę, ale nie wiedział, że pod liśćmi jest dziura. Na szczęście dla Zenka dziura była wypełniona. – Niechcący się tego napiłem. Ej, to herbata – powiedział Zenek, pływając w herbacie. – Zenek, Eureka, herbaciana studnia! Poczekaj, zaraz cię wyciągnę! Krasnowryt wyciągał sznurek z plecaka, gdy nagle... – Chwila, moja noga coś wyczuła, coś tu leży! – krzyknął Zenek z dołu. – To jest pudełko, rzucam ci je. Zenek był na głębokości dwóch czy trzech metrów, ale udało mu się wyrzucić pudło tak, aby wylądowało koło Krasnowryta. Pudełko było wielkości pudełka na buty. Zenek wciągnął się po sznurku na górę, w tym czasie Krasnowryt otworzył pudło. Tu jest koperta – mówiąc to, krasnoludek otworzył kopertę. – Tu jest napisane „wskazówka 3 – najmniejszy dinozaur”.

Nasi bohaterowie pokierowali się według mapy, a za nimi agenci. Agenci nie wiedzieli, gdzie idą Krasnowryt i Zenek. A oni nie wiedzieli, że są śledzeni i ścigani. – Idziemy dalej – rzekł wyczerpany, ale i podekscytowany Zenek. Po drodze skończył się jeden las, przeszli pole, zaczął się drugi las i tak dalej. Za Zenkiem i Krasnowrytem dalej szli agenci Krasnokróla. Nasi bohaterowie byli zbyt przejęci nową przygodą, żeby odwracać głowy i patrzeć czy ktoś ich nie śledzi. W końcu weszli na drogę.

Jakiś czas później przy tej samej drodze pojawiły się naprzeciwko siebie dwa parki – gigantów i miniatur. Faktycznie w parku gigantów wystawały wysokie cosie, a w parku miniatur nic nie wystawało zza płotu, więc nic nie dało się zobaczyć. – Może byśmy weszli? – spytał Zenek, gdy przechodzili obok wejść będących naprzeciwko siebie. – Nie – odpowiedział krótko Krasnowryt. Zenek wyciągnął z plecaka kopertę trzecią i jeszcze raz przeczytał „wskazówka 3 – najmniejszy smok świata”. Uniósł głowę i jego wzrok zatrzymał się na ogłoszeniu przy wejściu do parku miniatur „Już teraz przyjdź i zobacz najmniejszego smoka

świata". – Patrz – powiedział Zenek, pokazując Krasnowrytowi ogłoszenie. – Chyba jednak pójdziemy – powiedział Zenek z zadowoleniem. – Idziemy – przytaknął krasnolud. Pamiętacie, jak pisałem, że wszystko jest za darmo? Obaj po prostu dostali bilety i weszli. Park był duży, ale z pomocą przewodnika szybko znaleźli miniaturkę smoka. Smok był zły, miał otwartą paszczę, ostre zęby. Smok był cały z kamienia i bardzo mały, taka zwykła figurka. – Ale tu nie ma nic – irytował się Zenek. Krasnowryt ze spokojem obchodził smoka dookoła i zaglądał do paszczy. – Między zębami jest karteczka. Krasnowryt wziął i otworzył, a w środku „wskazówka 4 – najbliższa cywilizacja”. Zenek po chwili też już wiedział co robić. Plan był prosty, szli dalej asfaltową drogą, aż coś znajdą i podziałało.

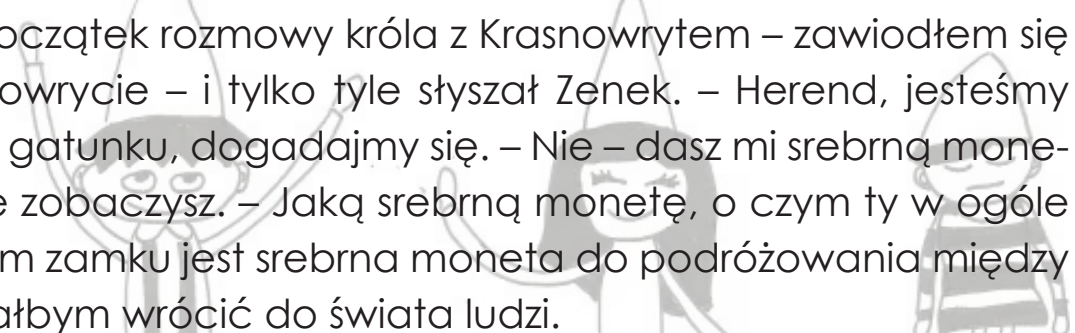
Po jakimś czasie zauważyli bramę i stanęli przed nią. Krasnowryt przez całą drogę trzymał w dłoni czwartą kopertę i kiedy stanęli przed tą bramą, wydarzyło się coś magicznego. Na kopercie samo się napisało „wskazówka 5 – fontanna na placu głównym”. – Uff, teraz wszystko jest już napisane wprost – odetchnął z ulgą Zenek. Przeszli przez otwartą bramę i zobaczyli napis na tabliczce „Witamy w królestwie krasnali”. – A krasnoludy i krasnale to nie to samo? – spytał Zenek. – Nie – odpowiedział krótko towarzysz naszego bohatera.

Droga, którą szli, prowadziła od bramy przedniej do placu głównego, do którego właśnie dochodzili nasi bohaterowie. – Jest fontanna, jest fontanna! – radował się Zenek. Obaj podbiegli do fontanny znajdującej się na środku placu głównego. Zenek zanurzył głowę w wodzie, żeby czegoś poszukać, ale nic, nic nie ma. Szukali, chodzili dookoła fontanny, robili wszystko. W końcu po prostu przeszli się po placu. Były tutaj kamienice, muzeum, fryzjer, kawiarnia, żłobek i jeszcze więcej. Mózg całego królestwa. Kiedy przechodzili obok kamienicy, zobaczyli tabliczkę pamiątkową „Kamienica fontanna została zbudowana w latach 1908-1911” itd. Krasnowryt spojrzał na tabliczkę od tak i, jak możecie się domyślać, dostał olśnienia. – Zenek, chyba

jednak nie wszystko było napisane wprost – rzekł Krasnowry, odwracając głowę Zenka w kierunku tabliczki.

10 sekund później znajdowali się już w kamienicy i od razu rozwidlenie, po lewej stronie drzwi, za nimi schody prowadzące do piwnicy, a po prawej schody na górę do mieszkań. Na szczęście z pomocą przyszła niezawodna koperta, na której znowu samo się napisało „piwnica”. Krasnoludek i człowiek skierowali się do piwnicy i tam wydarzył się prawie finał tej historii. Krasnowryt i Zenek szliomalże po ciemku i nagle oświecił ich blask. Podążali w kierunku światła i zobaczyli srebrną monetę. Leżała w rogu piwnicy i już, już Zenek miał ją wziąć, gdy nagle... – Mamy was ha ha! – zaśmiewał się na cały głos jeden z agentów Krasnokróla. – Już nam nie uciekniecie! – powiedział ten drugi agent. Obaj mieli takiego banana na buzi, jakby za chwilę mieli zawładnąć całym światem. – A, no i bym zapomniał – mówiąc to, pierwszy agent dał w twarz Krasnowrytowi i Zenkowi. Po tym uderzeniu obaj stracili przytomność.

Obudzili się po kilku godzinach, leżąc w klatce, a przed nimi, też z bananem na buzi stał Krasnokrół. – Próbowaliście uciec? Nie przed moimi agentami – z uśmiechem od ucha do ucha mówił władca królestwa. – Ale wiem, czego szukaliście. Już tego nie ukryjecie – mówiąc to, król rozwinął do tej pory zaciśniętą prawą pięść, a w niej, jak można się domyślić, trzymał srebrną monetę. – Gdzie my w ogóle jesteśmy? – spytał Zenek. – Znajdujemy się w moim gabinecie. A kim ty w ogóle jesteś, bo twojego położenia nie było na mapie. – Jestem Zenek – zaraz po tym jak nasz bohater to powiedział, zrozumiał jaki błąd popełnił. – Nie jesteś krasnoludem – powiedział przez zęby Krasnokrół. Zenek ze strachu nie mógł nic powiedzieć. – Herend! – zawołał król. Po 20 sekundach Herend, ten o którym Krasnowryt opowiadał Zenkowi, zjawił się w gabinecie władcy królestwa. – Mamy tu człowieka, wiesz co z nim zrobić – odezwał się krasnokrół do Herenda. – Tak panie – odpowiedział krótko Herend. Herend otworzył klatkę i zabrał Zenka. Chłopiec



usłyszał tylko początek rozmowy króla z Krasnowrytem – zawiodłem się na tobie Krasnowrycie – i tylko tyle słyszał Zenek. – Herend, jesteśmy z tego samego gatunku, dogadajmy się. – Nie – dasz mi srebrną monetę i już mnie nie zobaczysz. – Jaką srebrną monetę, o czym ty w ogóle gadasz? – W tym zamku jest srebrna moneta do podróżowania między światami, chciałbym wrócić do świata ludzi.

W tym momencie Herend przystanął. Znajdowali się na środku korytarza na wygładzonym czerwono-złotym dywanie. Herend pociągnął Zenka za rękę do jakiegoś pomieszczenia, które okazało się być garderobą. – Jest szansa powrotu do świata ludzi? – spytał Herend. – Tak, ale ta srebrna moneta to jedyna opcja, a teraz posiada ją Krasnokrół – odpowiedział Zenek. – Dobra, ja cię uratuję, a ty zabierzesz mnie ze sobą na ziemię, przystajesz na propozycję? – spytał Herend. – Tak, ale musimy jeszcze uratować Krasnowryta, jego też musimy zabrać ze sobą – powiedział chłopiec. – No dobra – z niechęcią zgodził się Herend. – A wiesz gdzie jest ta moneta? – Król ją ma – odpowiedział Zenek. Znajdowali się już w sypialni Herenda i obmyślali plan. – Wchodzimy, ja odwrócę uwagę króla, a ty zabierzesz mu monetę – zaproponował Herend – a w nocy uwolnimy Krasnowryta. Uciekniemy z zamku, a jak już nikt nas nie będzie widział, to przeniesiemy się do świata ludzi – dodał Zenek. – Albo nie, mam lepszy pomysł – zaczął Herend – powiem królowi, że już po tobie i jak król zaśnie, to wtedy odbierzemy mu monetę, uwolnimy twoją koleżkę i przeniesiemy się do świata ludzi – zachwycił się swoim pomysłem Herend.

O 22.30 Herend zaprowadził Zenka do sypialni króla. Sługa, najciszej jak się tylko da, otworzył wielkie drzwi. Obaj przeszukali pokój w poszukiwaniu srebrnej monety. Herend zaglądał do szafek i szuflad, Zenek zaglądał pod łóżko. Nic. W pewnym momencie spod kołdry wypadło to, czego szukali, srebrna moneta. I już chcieli wychodzić z sypialni, jednak... – Ej, tu jestem – usłyszeli czyjś cichy głos. Herend obrócił głowę w kierunku dźwięku i w rogu w sypialni ujrzał klatkę. Podeszli do



niej na palcach a w środku zobaczyli krasnoludka, którym, jak można się domyślić, był Krasnowryt. – Sorry, prawie o tobie zapomnieliśmy – przeprosił krasnoludka Zenek, gdy byli już na korytarzu. Wyszli tajnym tylnym wyjściem przez śmietnik, bo tam nie było ochrony. Poszli do domu Krasnowryta, chcieli jak najszybciej wrócić do ludzkiego świata, ale zaraz po przekroczeniu progu chatki Krasnowryta, wycieńczeni zasnęli na podłodze.

Obudzili się następnego dnia i kiedy po pięciu minutach byli już gotowi, wszyscy na raz powiedzieli „chcemy być w świecie ludzi” i wtedy, tak samo jak w piwnicy, moneta zaczęła błyszczeć. Jej blask omal ich nie oślepił i nagle... – Hej, to mój ogród! – powiedział z zadowoleniem Zenek. Stali we trójkę nad dziurą wielkości małego palca, dziurą, przez którą cała ta historia się wydarzyła.



# DZIEŃ LEGO

SAMORZĄD SZKOLNY

**Z** okazji Międzynarodowego Dnia Lego przypadającego 28 stycznia uczennice i uczniowie naszej szkoły mogli wziąć udział w konkursie na stworzenie świata z klocków Lego. Święto powstało na cześć złożenia patentu na klocki Lego w 1958 roku. Konkurs przygotował Samorząd Uczniowski.

Chętni uczniowie mieli za zadanie wykonać wymyślony przez siebie świat z klocków Lego (podobnie jak w grze Minecraft) o wymiarach 50 cm x 50 cm. Dodatkowo każdy uczestnik na kartce miał opisać historię, która się w nim dzieje. Oceniana była pomysłowość, kreatywność i duża ilość ciekawych detali. Wszystkie projekty były wspaniałe, ale ostatecznie jury nagrodiło trzy projekty: I miejsce Janek Żuk z kl. 6, II miejsce Ania Rutkowska z kl. 2a i III miejsce Diego Rodriguez Sanles z kl. 1a. Głosowali również uczniowie (do pudełka wrzucono 107 kart do głosowania). Zdaniem uczniów zwyciężyli: I miejsce Ania Rutkowska z kl. 2a, II miejsce Igor Surmacz z kl. 2a i III miejsce Weronika Szymańska, Asia Ryder, Sonia Romanowska, Agata Marcinek z kl. 2b.





### **Opowieść Janka Żuka z kl. 6 „Psi książę”**

Jest to historia o dwóch światach: kolorowym, który należy do zwierząt i szarym, który jest światem ludzi.

Dawno, dawno temu w krainie psich smutków zły mag wykradł z pałacu jednego z dwóch psich książąt. Trzymał go w swoim smutnym królestwie, gdzie smutny psi książę dorastał przywiązany złotym, magicznym łańcuchem, by nie uciekł. Zły mag, by mieć pewność, że psi książę nie ucieknie, postawił wielki mur, który oddzielał dwa światy. Przez wiele lat zwierzęta próbowały zniszczyć mur i uwolnić księcia, ale nie mogły. Żadna próba ratunku się nie powiodła.

Kolorowy psi książę postanowił zniszczyć kawałek wielkiego muru swoją mocą, by po raz kolejny podjąć próbę ratunku brata. Kiedy

wysadził mur, to źli ludzie, którzy więzili psiego księcia, zaczęli uciekać, a moby podjęły próbę ratunku. Niestety kolejną przeszkodą był złoty łańcuch, który tłumiał moce tych dobrych. Lecz mag zapomniał o tym, że jego armia została zniszczona przez wybuch. I tak: łucznik wyleciał w powietrze, a pozostali źli ludzie zostali porwani przez potwora wodnego, który obudził się przez wybuch. Generał wojska znowu zaspał, gdyż nigdy nie wstawał przed 12.00.

Po zwycięskiej walce z magiem kolorowemu księciu udało się uratować swojego brata z krainy maga. Podjęto decyzję o zniszczeniu muru, by oba królestwa zostały połączone i już nigdy nie więziono zwierząt.

Przez wiele lat bracia psi książęta ratowali uwięzione zwierzęta i budowali kolorowe i radosne świąty.

### **Opowieść Ani Rutkowskiej z kl. 2a**

Dawno, dawno temu w odległej krainie było sobie małe miasteczko zwierząt, w którym nikt nie był smutny. Pewnego razu delfin Basia wpadła na pomysł, żeby zrobić zawody. Wszyscy się zgodzili. Wygrał delfin Czarek i wszyscy uczcili jego zwycięstwo w kawiarence na plaży.

### **Opowieść Igora Surmacza z kl. 2a**

Harry Potter, Hermiona i Ron uczyli się magii w szkole Hogwart, która była wielkim zamkiem. Bardzo chcieli podróżować i zwiedzać różne kraje, ale było to zakazane w szkole magii. gdy byli na lekcji czarowania, dowiedzieli się, że jest takie zaklęcie, które pozwala podróżować, ale jest zakazane. Profesor McGonagall nie powiedziała jak brzmi to zaklęcie. Harry, Hermiona i Ron postanowili zapytać Hagrida. Hagrid zdradził im nazwę tego zaklęcia do podróżowania, które trzeba wypowiedzieć i przejść przez drzwi obrotowe, których bronią szkieleciony. Hagrid zapomniał, że to zakazane zaklęcie. Dzieci w trakcie kolacji



wyszły z sali i poszły szukać obrotowych drzwi. Spotkali szkieleciory, które udało im się pokonać dzięki czarom. Bohaterowie weszli do drzwi obrotowych, wypowiedzieli zaklęcie i znaleźli się w Paryżu. Zobaczyli wieżę Eiffla, Luwr, łuk triumfalny i bulwary. Byli bardzo zmęczeni zwiedzaniem, więc znaleźli drzwi obrotowe, wypowiedzieli zaklęcie i wrócili do Hogwartu.

### **Opowieść Diego Rodrigueza Sanlesa z kl. 1a**

Aleks jest marynarzem. Płynie na grzybową wyspę, a Stegve wkracza do Netheru.

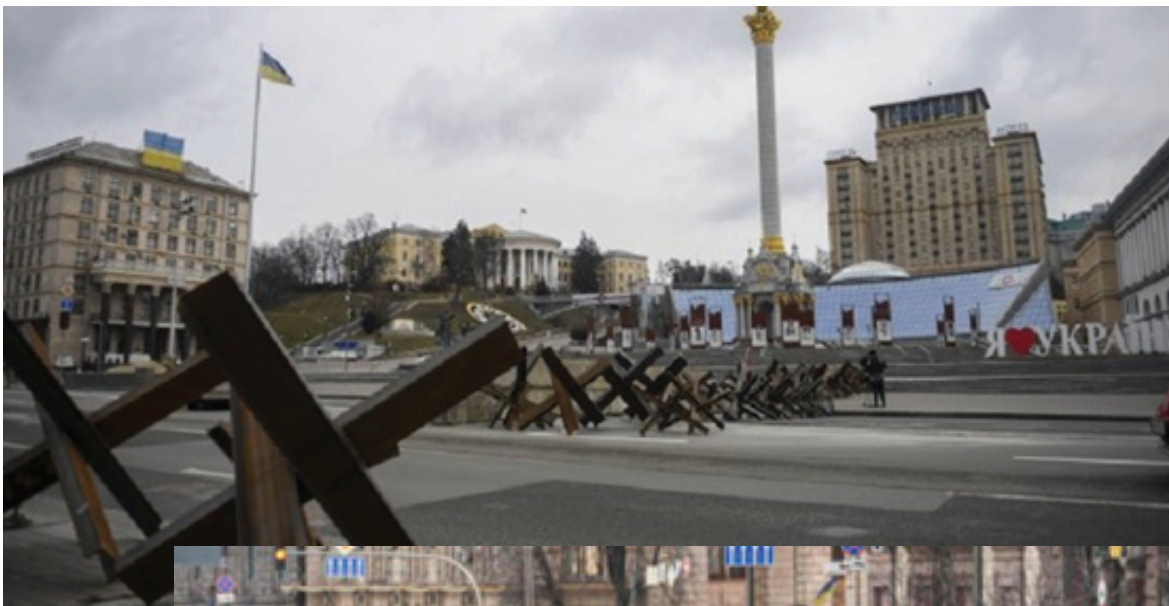
### **Opowieść Weroniki Szymańskiej, Asi Ryder, Soni Romanowskiej, Agaty Marcinek z kl. 2b „Holiday”**

Pewnego razu, pewna pani znalazła pieska na plaży, który był fiołkowy. Ta pani też chciała mieć fiołkowe włosy, więc i ona poszła do fryzjera pofarbować sobie włosy. Kiedy wróciła z pieskiem na plażę, to się kąpali.

# REPORTAŻ Z KIJOWA

DANYLO ZVIAGINSTER

**M**am na imię Daniel i pochodzę z Ukrainy. W czasie ferii zimowych byłem w Kijowie i tak wygląda teraz centralna ulica mojego miasta.



Kijów jest największym miastem i stolicą Ukrainy. Leży nad rzeką Dniepr. To miasto oferuje turystom wiele ciekawych atrakcji. Posiadamy zabytki światowej klasy, które są umieszczone na listach UNESCO, jak np. klasztor ławra Peczerska i katakumby. Kijów to miasto niesamowitych cerkwi i soborów. Oczywiście Kijów to nie tylko kościoły i cerkwie. W mieście jest dużo innych atrakcji. Funikular to linowo-terenowa

kolejka, która połączyła Stary Kijów i Padół, dzielnicę Kijowa. Kolejka dowozi ludzi nad brzeg Dniepru, również tych, którzy chcą odwiedzić monaster św. Michała Archaniota. Można spacerować brzegiem Dniepru, spoglądając na jego drugi brzeg. Tam można odpocząć od miejskiego hałasu.

Prawobrzeżny Kijów (Stare Miasto) jest pięknie położony – wzgórza naddnieprzańskie pokryte są licznymi parkami i zielonymi skwerami. Lewobrzeżna część miasta to płaski teren zabudowany blokami i centrami handlowymi.

Niestety Ukraina została zaatakowana przez Rosję. W Kijowie nie jest teraz bezpiecznie. Ten zniszczony dom znajduje się 300 metrów od domu, w którym mieszkamy w Kijowie.



Dziś w centrum na placu przy klasztorze św. Michała leży spalony sprzęt wojskowy, przestrzelony cywilny samochód i pozostałości po rakietach. Na zniszczonych czołgach widnieją napisy: „Za Chersoń”, „Za Charków”, „Chwała Ukrainie”.

A tak sklepy i kawiarnie współpracują z generatorami, gdy wyłączają prąd w mieście.



To jest moja klasa i szkoła, jest tu tak mało dzieci, bo prawie wszyscy uczą się online.





Podczas ferii odwiedziłem również mojego ojca, który stacjonuje w Zaporozżu, na wschodzie Ukrainy. Oto zniszczone domy, w które uderzyła rakietą.

Chociaż mój pobyt w Kijowie był krótki, to bardzo się cieszę, że mogłem spotkać się z tatą i moimi kolegami. Bardzo tęsknię za swoim domem i chciałbym jak najszybciej tam wrócić.



# WARTO PRZECZYTAĆ

MICHAŁ BARAN

**A**lfred Szklarski napisał serię książek o przygodach nastoletniego chłopca Tomka Wilmowskiego. Seria liczy aż 11 części i przedstawia historie przeżyte przez głównego bohatera na wszystkich kontynentach naszego globu.

Należy dodać, że ostatnie odcinki nie były już pisane ręką pana Alfreda, powstały po jego śmierci, ale współautorzy korzystali z pomysłów, licznych notatek i materiałów zebranych przez pana Szklarskiego.

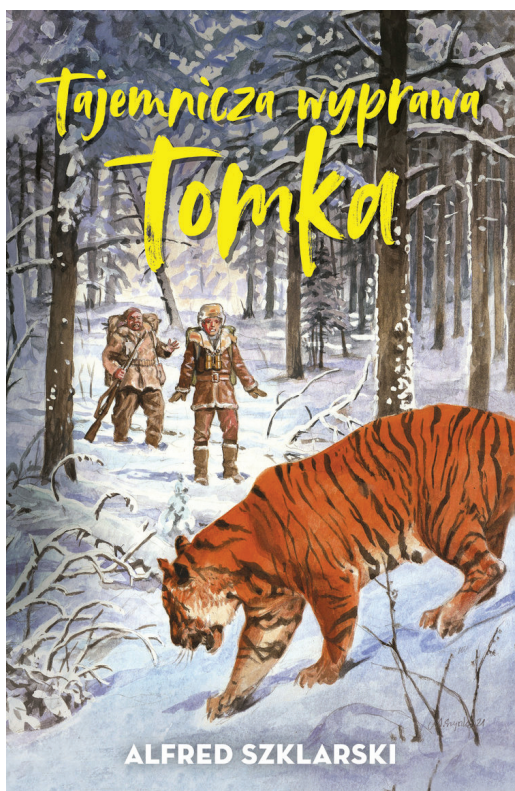
Czytając pełne emocji historie o podróżach nieustraszonego



chłopca, można poczuć się jak uczestnik tych wydarzeń. Tomek przemierza lądy i oceany razem ze swoim tatą Andrzejem i przyjaciółmi, w tym z marynarzem z warszawskiego Powiśla – Tadeuszem Nowickim, zwanym bosmanem. Każda z przygód ma miejsce w zupełnie innym środowisku ludzi i zwierząt, z każdą opowieścią zmieniamy też kontynent. Zagłębiając się w lekturę, zdobywamy informacje przyrodnicze i fakty historyczne, których próżno szukać w szkolnych podręcznikach.

Poznajemy także wielu sławnych Polaków. Podczas zagłębiania się w lekturze czytelnik przeżywa chwile grozy, bowiem nieraz bohaterowie książki są bliscy śmierci. Są także momenty wywołujące śmiech do łez, ale też łzy wzruszenia.

Bohater, tytułowy Tomek, jest odważny, nieugięty, pomysłowy, chętnie włącza się w planowanie zasadzek... Wyprawy

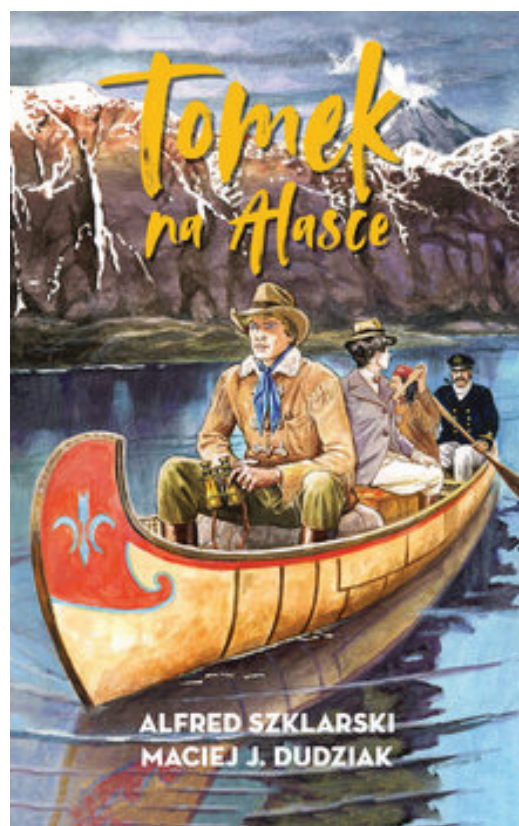
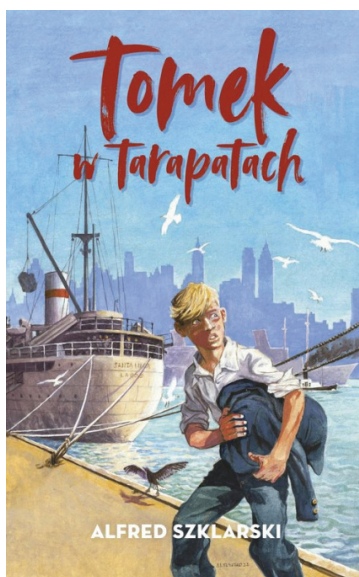
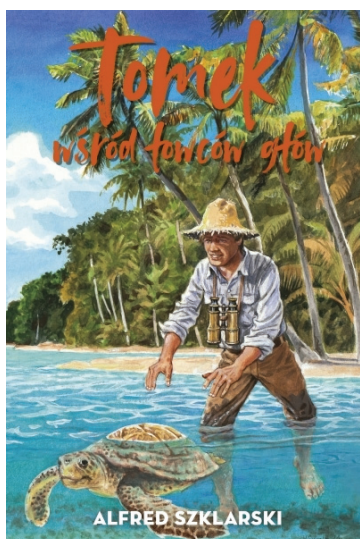


prowadzone są na zlecenie firmy Hagenbeck, czyli hamburskiego ogrodu zoologicznego. Z ekspedycji nasi bohaterowie przywożą głównie egzotyczne zwierzęta i pamiątki, ale też w niektórych częściach zachęcają rdzennych mieszkańców innych kontynentów do przeprowadzki na teren Europy. Nie chcę zdradzać szczegółów.

Jednak szczerze zachęcam do sięgnięcia po te książki. Wydawnictwo Muza (jedno z kilku wydawnictw, które wydały powieści Alfreda Szklarskiego) prezentuje całą serię w kolorowych okładkach

od razu sugerujących, jakiego kontynentu dotyczy opowieść.

Seria bardzo ładnie prezentuje się na regale. W mojej recenzji znajdziecie przykładowe okładki.



# O DWÓCH SIOSTRACH I WRÓŻCE

ZUZANNA JASIŃSKA

**B**ył sobie raz ojciec z dwiema córkami. Jedna była dobra i miła i wszystkim chciała pomagać. Miała na imię Eliza. Była też druga, na imię miała Helena. Ta druga była opryskliwa, niemiła i wredna.

Pewnego dnia Eliza razem z ojcem skręcała szafkę, ale niestety zabrakło wkrętów. Ojciec wysłał ją więc do Leroy Merlin, żeby kupiła więcej wkrętów. W sklepie spotkała pewną starszą kobietę, która poprosiła ją, żeby podała jej deskę z wysokiej półki. Sama była niska, więc nie mogła dosięgnąć. Eliza była dobrą dziewczynką, dlatego od razu, kiedy usłyszała prośbę kobiety, podała jej deskę. Pani, prosząca o deskę, okazała się wróżką. W zamian podarowała jej dar, że cokolwiek wrzuci na Facebooka, dostanie milion lajków.

Po udanych zakupach w Leroy Merlin Eliza wróciła do domu i nie zwlekając, wrzuciła fotkę siebie z wkrętami na fejsa. Po niedługim czasie liczba lajków wzrosła do miliona. Pokazała to ojcu, który pospiesznie wezwał Helenę, bo na jej szczęściu też mu zależało. Ojciec poprosił, żeby Eliza dokładnie opowiedziała jak zdobyła taką popularność. Eliza opowiedziała historię o starszej pani z deską w sklepie. Helena, nie zważając na nic innego, pobiegła do Leroy Merlin i poszła do półki z deskami. Spotkała tam młodego pana, który miał problemy z kręgosłupem. Pan poprosił ją o klej do desek z dolnej półki. Poprosił Helenę dlatego, że miał chory kręgosłup i nie mógł się schylać. Helena zignorowała go i zaczęła wrzucać na Facebooka #niepomogammlodym i po chwili powiedziała: „Ja tu przyszłam podać pewnej starszej pani deskę”. I sobie poszła. Młody pan okazał się wróżką i zaczął pod nosem mówić, żeby każda rzecz, którą ona wrzuci na fejsa miała milion kciuków w dół.

Helena wróciła do domu i opowiedziała całą historię ojcu i pokazała swojego posta. Ojciec się zdenerwował, że ma tak niemiłą córkę, więc wygnał ją z domu. Zrozpaczona Helena zaczęła szukać pomocy na fejsie, lecz nikt nie chciał jej pomóc. Eliza za to została znaną influencerką.

# HISTORIA ZAPISYWANIA INFORMACJI

MICHAŁ BARAN

Zacznijmy od początku – pierwszy komputer powstał w 1943 roku, a co za tym idzie, również pierwszy dysk, czyli narzędzie czy wręcz miejsce do zapisywania informacji. Pierwsze dyski nie były zbyt wydajne, ponieważ mieściły jedynie kilka **bajtów** (*Bajt* – jednostka „wagi” pliku), co oznacza, że można było zapisać niewiele informacji. Tu trzeba zaznaczyć, że potocznie mówimy o „zapisie pliku”, a tak naprawdę chodzi o zapis ciągu liczb (zresztą tak, jak teraz), a dokładniej 20 liczb dziesiętnych, ale o tym trochę później.

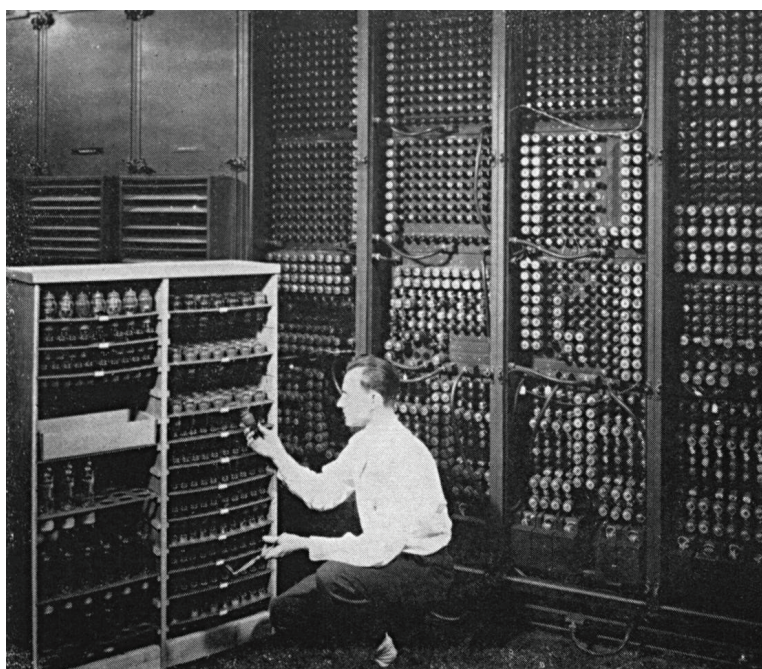
Zatem, gdy jesteśmy już przy jednostkach „wagi” plików, to wyjaśniam poniżej, ile ich mamy i z czego się one składają.

8 bitów	1 bajt
1 kilobajt   KB	1024 bajtów
1 megabajt   MB	1048576 bajtów
1 gigabajt   GB	1073741824 bajtów
1 tebibajt *   TB	1099511627776 bajtów
1 tebibajt   TB	1024 GB

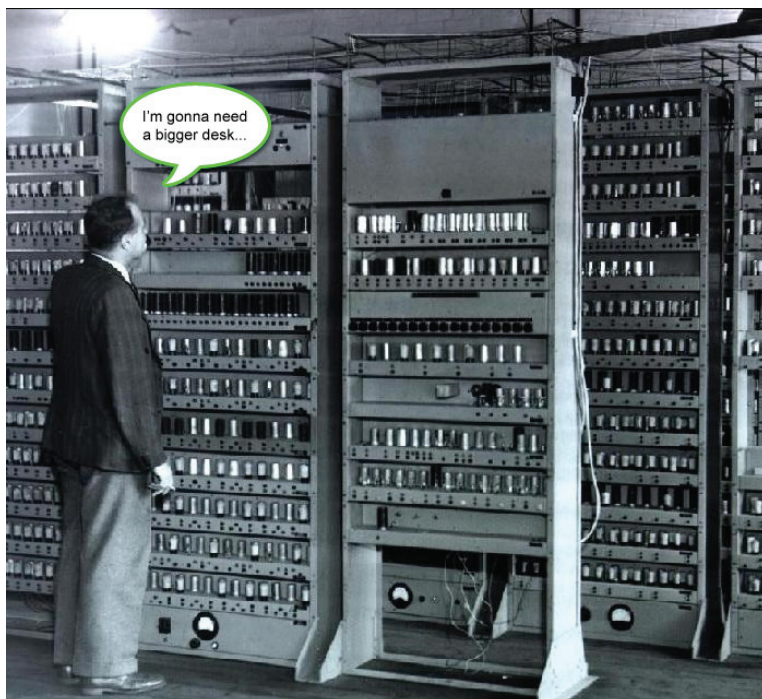
Oczywiście jednostek tych mamy o wiele więcej, ale z powyższymi spotkamy się najczęściej.

Tebibajt – częściej spotykana wersja terabajt

Zapis informacji na dyskach starego typu nie był ani łatwy, ani przyjemny. Muszę podkreślić, że pierwsze komputery zajmowały duże pomieszczenia. Wyobraźmy sobie, że kiedyś komputer był w rozmiarze obecnych serwerowni, pracował wolno i głośno. Nie oszukujmy się, praca na tego typu urządzeniach była czasochłonna, trudna i męcząca. Zachowywanie informacji było możliwe dzięki systemowi stworzonemu w jednostce **ENIAC (Electronic Numerical Integrator and Computer)**, czyli była to pierwsza na świecie jednostka komputerowa, mogąca zapisywać dane.

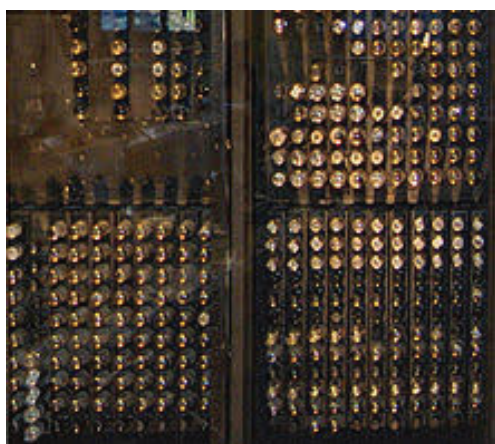


Na czym polegał zapis i jak się odbywał? Zapisywanie informacji odbywało się za pomocą liczb dziesiętnych w tysiącach lamp próżniowych, więc muszę zmartwić każdego zapalonego gracza, że **PRZED MATEMATYKĄ SIĘ NIE UCIEKNIE.**



O zapisie i o rodzajach form zapisu oraz miejscach, sposobach czy metodach zapisywania można byłoby mówić godzinami. Zauważmy, że na przestrzeni wielu lat sposób i wielkość nośników danych czy samych dysków komputerowych stale się zmieniała i nadal zmienia. W latach czterdziestych zapisywaliśmy informacje na dyskach wielkości szafy, dziś na takim dysku zmieściłoby się zaledwie jedno zdjęcie zrobione telefonem.

W latach pięćdziesiątych pojawia zapis magnetyczny i zmniejsza fizyczne rozmiary dysków. Powoli zwiększa się możliwości zapisu większej ilości informacji. W latach siedemdziesiątych powstaje pierwsza dyskietka, o wiele mniejsza od swoich poprzednich nośników, ale nadal jest nieporęczna i mieści niewiele danych.



Jesteśmy bardzo przyzwyczajeni do programów, które używamy na co dzień, m.in. Microsoft Word, Excel czy Power Point. Do zainstalowania Windowsa potrzebowaliśmy kiedyś nawet pół godziny. Dyskietki trzeba było stale wymieniać, aby instalacja systemu czy aplikacji mogła być sfinalizowana. W obecnych czasach nie tylko instalacja tego typu programów jest łatwa i przyjemna (zwykle trwa kilka minut), ale również postęp technologii w kierunku zapisu i zmniejszania nośników dokonał się niesamowicie szybko. Kiedyś potrzebowaliśmy wielkich pokoi, żeby skorzystać z komputera i zapisać efekt naszej pracy. Teraz komputer kładziemy na kolanach, do zapisu mamy pendrive wielkości małego palca u ręki lub – dajmy na to – dyski w telefonach o pojemności nawet do 512 Gb (np. najnowszy telefon Samsung s23+ posiada 512 Gb pamięci i 8 Gb RAM – o pamięci RAM będzie więcej informacji w kolejnym numerze).

Pamiętajmy, że telefon smartwatch to też w pewnym sensie komputer, ponieważ ma system operacyjny itp., a to zapewnia urządzeniom status komputera.

# CZY WIESZ, ŻE...

IGNACY GRAJBER



Mieszkaniec państwa Niger to Nigerczyk, mieszkanka to Nigerka, oni i one to Nigerczycy, a przymiotnik od Nigru ma brzmienie nigerski. Odmiana Nigru, Nigrem, w Nigrze różni się od form związanych z Nigerią – innym państwem afrykańskim.

Na kuli ziemskiej są Morza: Czarne, Białe, Żółte i Czerwone?



Jedyną flagą państwa bez koloru czerwonego, niebieskiego lub białego jest flaga Jamajki.

Najkrótszą granicą pomiędzy dwoma państwami jest położona w południowej Afryce granica między Botswaną i Zambią. Ma ona zaledwie niecałe 160 metrów.



Teksas, stan w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ma powierzchnię ponad dwa razy większą niż Polska, mając jednocześnie mniejszą o 10 milionów populację?

Nazwa państwa Argentyna pochodzi od łacińskiego słowa „argentum”, czyli srebro. Została nadana przez Hiszpanów, którzy spodziewali się odnaleźć na terenie południowoamerykańskiej krainy złoża kruszcu.



Data wiosny kalendarzowej wzięta się stąd, że kiedyś Słońce osiągało „wiosenny” punkt na niebie najczęściej 21 marca. Data ta przyjęła się zwyczajowo, jako początek wiosny kalendarzowej, niezależnie od tego, że czasami nie zgadza się ona z wiosną astronomiczną – oba te terminy pokryją się ponownie dopiero w 2102 roku. Za to w 2044 roku astronomiczna wiosna zacznie się już 19 marca, a na kalendarzową trzeba będzie poczekać jeszcze dwa dni.

W ciągu roku zmienia się długość dnia i nocy. Moment, w którym dzień i noc trwają dokładnie tyle samo, czyli po 12 godzin (równonoc) jest początkiem astronomicznej wiosny. Jest to też ten moment, w którym półkula północna i południowa są tak samo oświetlone, a Słońce w zenicie znajduje się nad równikiem. Od tego momentu każdy dzień na półkuli północnej staje się coraz dłuższy, aż do przesilenia letniego w czerwcu.

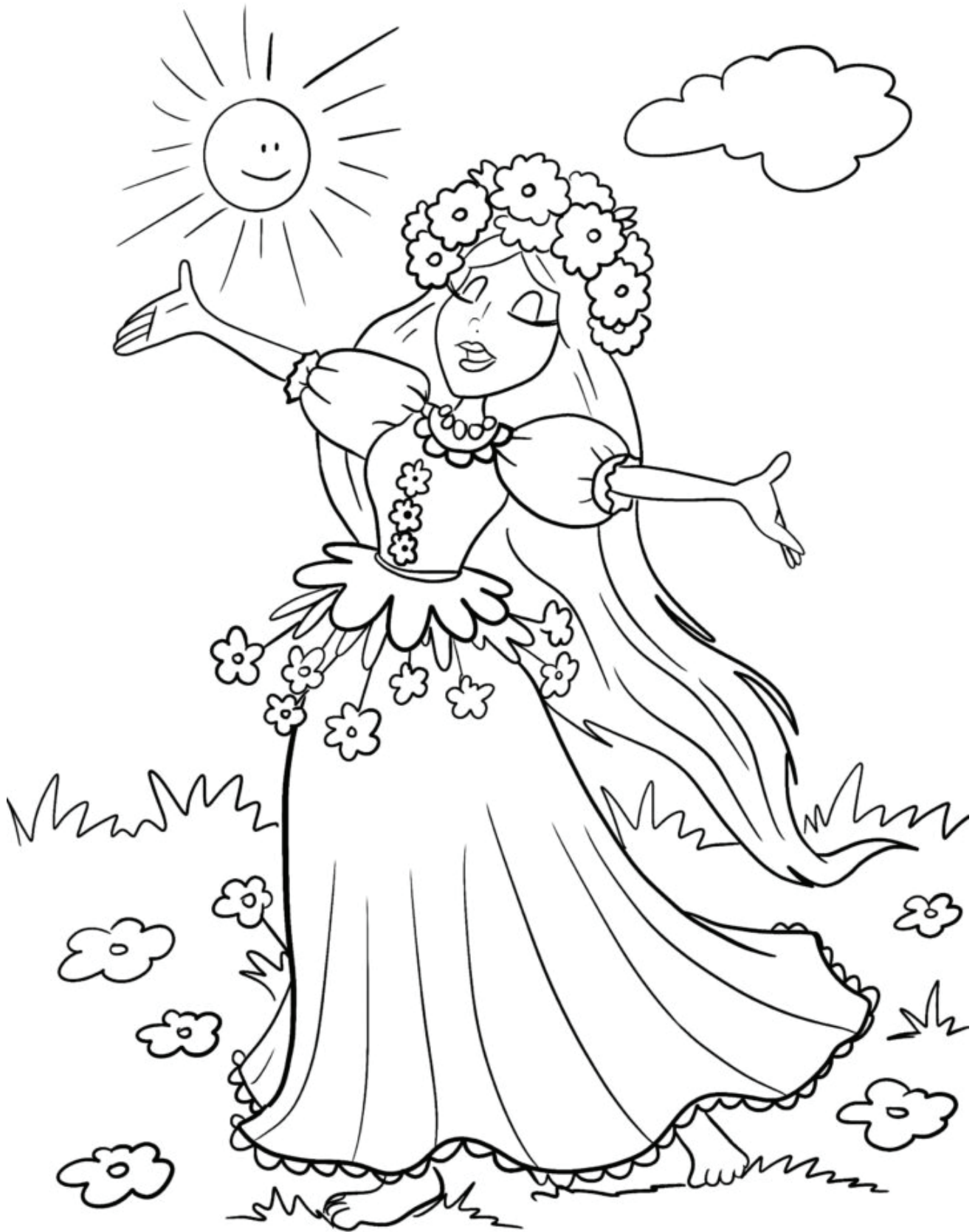
W starożytnym Rzymie marzec był miesiącem poświęconym bogowi wojny – Marsowi. Mars minę miał marsową, czyli bardzo groźną. „Martius” w języku łacińskim oznacza „miesiąc Marsa”, czyli ten, w którym ta planeta świeci najjaśniej. U nas jest zapowiedzią wiosennych dni. *W marcu jak w garncu. Śnieg marcowy owocom niezdrowy.*

Kiedy średnia dobowa temperatura wynosi od 5 do 10 stopni C, mamy wówczas do czynienia z wiosną termiczną. Najwcześniej zaczyna się w zachodniej i południowo-zachodniej części Polski, bo około 25 marca, najpóźniej na północnym wschodzie, bo około 10 kwietnia.

**Zofia Bałdyga**

**Wiosna**

*Przyszła wiosna –  
niezwykłej urody ksieni  
wkrótce świat cały uzieni.  
Pokoloruje kwiaty i drzewa,  
by słowik znów w nich pięknie śpiewał.  
Zabarwi tulipany, by kwitły piękne  
na Dzień Mamy.  
Ludzi też nie odprawi z niczym,  
by żyli napętnieni zachwytem.  
Ubłękici niebo, nasyci kolory,  
by każdy dzień był radosny, wesoty!*





KATOLICKI ZESPÓŁ EDUKACYJNY  
Federacji Sodalicji Mariańskich w Polsce

ul. Ogrodowa 3A  
00-893 Warszawa  
tel. +48 22 620 36 58

[www.ogrodowa.pl](http://www.ogrodowa.pl)